



**Maciej Duda**  
(Szczecin)

### NIEOCZYWISTOŚCI (POST)HUMANISTYKI

Grażyna Gajewska, *Erotyka sztucznych ciał z perspektywy studiów nad rzeczami*, Wydawnictwo Naukowe CONTACT/ABC, Gniezno 2016, s. 209, ilustracje

Tytuł pracy Grażyny Gajewskiej frapuje. „Erotyka sztucznych ciał”. Ten zwrot zakłada niejednoznaczność. Erotyka, nawet jeśli wyrwana z triady seks – erotyzm – miłość, nawiązuje do tego, czym jest napięcie, ekscytacja, niepokój, do czegoś, co spaja przeciwieństwa – impuls i sublimację, naturę i kulturę. Bez wyraźnej granicy, bez przewagi pierwszej nad drugą lub odwrotnie. Tyle tytułowy erotyzm. Sztuczne ciało można rozumieć z kolei jako wytwór kultury. W ten sposób Gajewska już w tytule swojej pracy spotyka kilka rejestrów i łączy je w nieoczywistą konfigurację. Poczucie nieoczywistości nie opuści nas do końca lektury jej książki.

Nieoczywistość i brak jednoznacznych odpowiedzi to podstawowy potencjał opisywanej pozycji. Od tytułu przez eseistyczną formę po zakres badanych zagadnień Gajewska nie zbuduje wyraźnej czy jednolitej siatki znaczeń, nie naszkicuje mapy erotyki opartej o post- i transhumanistyczne konteksty. W obserwacji świata interesują ją raczej przepływy, zmiany i wielokrotne konteksty, czasowe napięcia, które tworzą się między ludzkim i nie-ludzkim. W tym wypadku mapa jest niemożliwa i niepotrzebna. Czytelnik „Erotyki sztucznych ciał” staje się *flaneurem*, przemieszcza się między kolejnymi działkami-galeriami i nie tyle ogląda, co przymierza sobie do zagadnień i koncepcji prezentowanych przez badaczkę. Galanteryjna metafora przymierzania, a właściwie jej odwrócenie – przymierzania się do czegoś/kogoś, wydaje się adekwatna do tego, z czym spotykamy się w książce Gajewskiej. Nie tylko dlatego, że kolejne rozdziały zawierają serie fotosów, najczęściej autorskich, które stają się podstawą całej narracji, także nie dlatego, że badaczka prezentuje historię związków nie-ludzko-ludzkich jak wyprawę przez pasaż czy galerię, ale przede wszystkim dlatego że jej badania obrazują procesy ciągłego poszerzania kategorii podmiotowości przy odrzuceniu

jednoznacznej hierarchizacji bytów. Jak sama pisze, skupia się „przede wszystkim na czasach (po)nowoczesnych, te jednak nie dzieją się przecież w oderwaniu od przeszłości, lecz poprzez ciągłość tradycji, ale także kontestowanie jej, zerwania, przesuwanie akcentów w kwestiach obyczajowych norm, moralności, stylów życia, poglądów – łączą wielorakimi zależnościami to, co było, i to, co obserwujemy obecnie” (s. 13).

Gajewska zatrzymuje się na środku, w połowie drogi posthumanistycznej myśli. W opisie erotyki sztucznych ciał próbuje wyjść poza schemat, jednocześnie go nie porzucając, nie unieważniając. Zamiast opisywać intencjonalność przedmiotów, ku czemu często zmierzają badacze i badaczki zajmujący się antropologią rzeczy, za Domańską<sup>1</sup> określi swoją perspektywę metodologiczną jako zachowawczą, „niepozwalającą ujawniać się przedmiotom w swojej przedmiotowości” (s. 23). Skupia się na relacyjności, sprzężeniu, jakie towarzyszy obcowaniu ludzi i rzeczy. Akcentuje też sprawczość tych drugich, jednak uchyla się przed uznaniem ich intencjonalności. W ten sposób osłabia, ale jak pisze – nie wyklucza perspektywy antropocentrycznej. Interesuje ją „współzależność, relacyjność, sprzężenie, introjekcja, imersja” (s. 25) między ludzkim, ludzkim innym i nie-ludzkim innym. Tego wymaga od niej tytułowa formuła, bowiem wspomniana erotyka obejmuje to, co dzieje się właśnie między podmiotem ludzkim i nie-ludzkim. Z tego też powodu jej rozważania staną się próbą odrzucenia prostych dychotomii: esencjonalizm vs. konstrukcjonizm, natura vs. kultura, człowiek vs. nie-człowiek. Autorka nie zamierza też wykorzystywać kategorii wielokrotnych, takich jak choćby dwu- lub wielopłciowości, raczej spogląda na nie historycznie, jako odpowiednie dla początku drugiej połowy ubiegłego wieku. W tym punkcie opisywane rozważania stają się istotne również w kontekstach pozaakademickich dyskusji. Myślę tutaj o czymś, co nazwałem wojną z *gender*<sup>2</sup>. Gajewska uchyla się także od jednoznacznego wykorzystania kategorii płci społeczno-kulturowej. Posługuje się konstrukcjonistycznym potencjałem tej ostatniej, niemniej jej rozważania nie stają się argumentem w dyskusji – co ważniejsze, natura czy kultura. Podobnie jak Justyna Melonowska<sup>3</sup>, choć nie wprost, postuluje odrzucenie kurczowo trzymany się dychotomii, przy czym obie badaczki różni perspektywa metodologiczna. W chwili, kiedy Melonowska opiera się na paradygmacie myśli personalistycznej, Gajewska zmierza w stronę posthumanizmu. Dla przykładu,

<sup>1</sup> E. Domańska, Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami, *Kultura Współczesna* 3, 2008.

<sup>2</sup> M. Duda, *Dogmat płci. Polska wojna z gender*, Gdańsk 2016.

<sup>3</sup> J. Melonowska, *Osob(n)a: kobieta a personalizm Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Doktryna i rewizja*, Warszawa 2016.

gnieżnieńska badaczka przedstawia rolę przedmiotów-fetyszy w przekraczaniu konwencji i norm, wskazuje jak przy pomocy biżuterii, garderoby czy bielizny można zaburzać i podtrzymywać tradycyjne podziały, budować normatywne i jednocześnie petryfikować to, co uporządkowane, binarne, męskie i kobiece. Jak pisze: „niuanse związane z fetyszyzacją rzeczy/przedmiotów odgrywają ważną rolę w *constructing gender/de-constructing gender*” (s. 35).

Jak zaznaczyłem wyżej, Gajewska rejestruje przejścia i przesunięcia. Do takich należy zaliczyć usytuowanie badawczego przedmiotu (zdaję sobie sprawę, że w kontekście myśli posthumanistycznej jest to sformułowanie przynajmniej niewłaściwe, toteż zaznaczam jego niehierarchiczność), którym nie są „przedmioty same w sobie” (s. 47), więc manekiny czy akcesoria, lecz „sieć relacji, w których owe przedmioty funkcjonują, działają, coś sprawiają i wytwarzają sytuacje – na chwilę lub na długo – o charakterze erotycznym” (s. 47).

Po zakreśleniu perspektywy metodologicznej Gajewska poprowadzi nas przez relacje ludzkie i nie-ludzkie zwierząt. Ich opis obejmie podobieństwa jednych i drugich w zakresie zachowań seksualnych różnych gatunków oraz cały wachlarz ludzkich wyobrażeń na temat erotyczno-seksualnych zwyczajów zwierząt, które są podtrzymywane i wykorzystywane w obszarze ludzkiej kultury poprzez przedmioty, jak i zachowania odnoszące się do tzw. zwierzęcej natury. W ten sposób badaczka nawiąże do schematów egzotyzacji, orientalizacji, kolonializacji oraz do strategii emancypacyjnych, np. do proekologicznych praktyk oporu czy eksperymentalnych form biotechnologicznych prowadzących do takich konwencji jak bioart. „Czyż nie jest bowiem tak, że *continuum* natura – kultura (natura -kultura), które jest zapośredniczone technologicznie, nie pozwala nam już obecnie ustalić ścisłej granicy pomiędzy podmiotem i przedmiotem, ludzką a nie-ludzką osobą czy rozmaitymi formami życia?” (s. 47) – zapyta autorka. Odpowiedź na to pytanie potraktować można jako jedną z konkluzji opisywanego tomu.

Lekturze esejów Gajewskiej towarzyszą dwie konkurencyjne tendencje. Z jednej strony, podążając za jej myślą, czytelnicy będą zastanawiać się nad tym, jak ludzie jednocześnie próbują zamaskować swój zwierzęcy rodowód i odwołują się doń w ramach fantazji erotycznych, podkreślając swoją atrakcyjność i seksualność. Z drugiej strony będą obserwować tendencje odcinania się od natury poprzez poprawianie, dyscyplinowanie ciała, zabiegi, operacje, implanty, dla których wzorem nie jest już to, co naturalne, lecz to, co wykreowane – nie-ludzkie manekiny, cyborgi, androidy.

Konteksty wyznaczające horyzont oglądu sieci relacji zbiorowości opisywanej w „Erotyce sztucznych ciał” to ekspresja, mediacje, dynamizm i polimorfizm. Co

ważne, eseistyczne rozważania autorki przeplatane są także odniesieniami etycznymi. Te obejmują nawiązania do stereotypizacji rozumianej jako uprzedmiotawiające wyobrażenia różnych gatunków i/lub płci oraz do form hierarchicznej przemocy. I w tym wypadku Gajewska nie będzie jednak jednoznaczna. Świadomość nadużyć nie prowadzi tu do przyznawania racji. Erotyka nie zostaje w żaden sposób spętana kwestiami etycznymi. Choć, jeśli przyjrzeć się obrazowaniu a konkretnie kadrowaniu artefaktów prezentowanych na fotosach, pojawia się pewna wątpliwość. Nawiązuję tutaj do umieszczonego w muzeum seksu w Amsterdamie „Self portrait” Erwina Olafa, a konkretnie do jego fotografii wykonanej przez Gajewską i zamieszczonej w tomie rozważań o erotyce sztucznych ciał. Fotos Gajewskiej przedstawia fragment niejednoznacznego pod względem tego, co „męskie i kobiece, hetero-, homo- i transseksualne” (s. 66) autoportretu. Zdjęcie urywa się tam, gdzie na portrecie widoczne są męskie genitalia we wzwo-dzie. Wskazany fragment pozostaje w opisie, w słowie Gajewskiej, poza jej kadrem. To nasuwa zastanowienie czytelnika nad granicą obsceniczności erotyki. O zmianach, przesunięciach tej granicy badaczka pisze wielokrotnie. Być może tu właśnie przebiega, przynajmniej w indywidualnym odczuciu Gajewskiej, ten nieuchwytny uskok. A być może to aspekt, na który zwraca uwagę tylko nieheteroseksualny czytelnik jej pracy. Ten przykład pokazuje, że właściwie każde zdjęcie i każdy rozdział pracy Gajewskiej stawia pytania, na które będziemy szukać odpowiedzi jeszcze długo po zamknięciu jej książki. Po jej lekturze będziemy także dociekać, czy sama książka bądź jej lektura także może być artefaktem erotyzmu. Do takich rozważań prowadzi eseistyka Gajewskiej. I jest to kolejna istotna zaleta jej pracy.